NOWINY ZAMOJSKIE

JEDNODNIÓWKA.

№ 1. Zamość, 28. Października 1917 r. R. I.

TREŚĆ:

DO CZYTELNIKÓW.

Rozpoczynamy dziś pracę, jaką niejednokrotnie projektowano w Zamościu, a często dotkliwie odczuwano jej brak i potrzebę; dziełem tem ma być stworzenie wydawnictwa, któreby pełniło funkcje informatora i kroniki spraw miejscowych, służyło za trybunę dla wygłaszania potrzeb, czy skarg mieszkańców, a zarazem było źródłem sprawdzonych wiadomości, kładących kres niepożądanym wersjom i plotkom.

Życie społeczne ma swoje prawa i idzie naprzód! Osoby, czy instytucje, które się z tem nie liczą pozostają w tyle, martwieją. Życzliwa krytyka, trafna uwaga, budzą nieraz z uśpienia, popychają do czynów, a tych tak bardzo nam dzisiaj trzeba.

Nie wywieszamy tutaj żadnego specjalnego „credo", rozumiejąc, iż jedynym programem naszym w obecnej chwili może być hasło „w jedności siła"! To też bezstronnie oceniając nadsyłane nam fakty z życia, chcemy służyć nie jednej partji, czy stronnictwu, lecz sprawie ogólnej.

Każdy początek jest trudny! Liczymy się z tem i stosujemy pewną pobłażliwość dla pierwszych poczynań każdego przedsięwzięcia, tembardziej niezbędną jest ona w tak trudnej i złożonej czynności, jaką jest uchwycenie pulsu społecznego życia całej okolicy.

Od tej pobłażliwości na usterki i od życzliwego poparcia w pracy przez dostarczanie nam odnośnych materjałów i sprawozdań z działalności instytucji, zależeć będzie dalszy rozwój i istnienie naszego wydawnictwa, które wydajemy na razie jako jednodniówkę, licząc, że przerodzi się ona z czasem w stały organ Kanclerskiego grodu.

Nie zamierzamy jednak ograniczyć się na życiu tylko samego miasta Zamościa; przeciwnie, uważając, iż gród nasz jest jakby ośrodkiem dla kilku południowych powiatów ziemi Lubelskiej, a w których życie społeczne bije coraz szybszem tętnem, starać się będziemy zaznajamiać czytelników ze wszystkiemi przejawami życia tych okolic.

Do wspólnej pracy na tej niwie zapraszamy wszystkich życzliwych.

REDAKCJA.

JÓZEF LESIEWSKI.

Obchód Kościuszkowski
W ZAMOJSKIEM.

Zamość, 26. Sierpnia. 1917 roku.

Celem uczczenia setnej rocznicy śmierci bojownika o niepodległość Polski, siermiężnego hetmana, Tadeusza Kościuszki niżej podpisani przedstawiciele instytucji społecznych w Zamościu mają honor prosić W. Pana o przybycie na organizacyjne zebranie Komitetu Obchodowego w d. 2 Września 1917 r. o godzinie 3. po poł. w sali Wydziału Narodowego w Zamościu.

J. Korba wiceprzewodn. Wydz. Narod.
M. Gołębiowska przewodn. Ligi Kobiet.
Dr. Moniuszko przewodn. Rady powiat.
S. Kornobis przew. Macierzy Szkolnej
J. Lesiewski przewodn. Tow. Piechur.

Zaproszenie to rozesłane do z górą 50 ciu osób w mieście i okolicy zgromadziło większość zaproszonych, którzy po przedyskutowaniu zasadniczém programu nadchodzącej uroczystości postanowili:

1) uznać się za komitet całego powiatu Zamojskiego;

2) powołać do życia w całym powiecie podkomitety przez zaproszenie wybitniejszych osób wszelkich stanów w powiecie;

3) zwrócić się o zalegalizowanie swych czynności do władz miarodajnych;

4) wybrać ściślejszy komitet wykonawczy w skład którego weszli: Marja Gołębiowska jako przewodnicząca. Józef Lesiewski wiceprzewodn. i sekretarz, Zdzisław Kłossowski oraz członkowie: p. p. Gawroński. skarbnik, Dyszyńska, Sędzia Jaśkiewicz, Ks. Jędrzejewski, Ks. Jeryn, Jurkowski, Rejent Kalinowski, Profesor Kopczyński, Korba, Inż Kornobis, Kowalewska, Dyrektor Lewicki, Doktór Mikułowski, Niewieski, Paprocka, Prezydent Stodółkiewicz i Dyr. Turecki;

6) zaprosić na 23. Września delegatów z powiatu dla omówienia programów w poszczególnych miejscowościach;

6) wydać odezwę do ludności treści następującej:

RODACY!

W roku bieżącym przypada setna rocznica śmierci TADEUSZA KOŚCIUSZKI chluby naszego narodu. On krwią swoją dał świadectwo, że Polsce niepodległość wydrzeć można tylko przemocą!

Pod jego przewodem chłop polski na polach Racławic kosą wyrąbał sobie prawo do wspólnej matki — ojczyzny na równi z innymi stanami.

Uczcić pamięć naszego bohatera Naczelnika jest obowiązkiem każdego prawego Polaka. Przeto z ufnością zwracamy się do wszystkich o przyczynienie się do uświetnienia i wzięcie udziału w uroczystych nabożeństwach i obchodach, jakie odbędą się w całej Polsce w dn. 14. i 15. października r. b

Komitet Kościuszkowski w Zamościu.

7) pozatem postanowiono prosić wielebne duchowieństwo o wyjaśnienie ludowi ważności zbliżającej się rocznicy i zajęcie życzliwego stanowiska w obchodach; również nawiązano ściślejsze porozumienie z Komitetem Kościuszkowskim i Zarządem powszechnych Wykładów Uniwersyt. i Politech. we Lwowie.

Na zebraniu delegatów w d. 23. września powzięto uchwałę aby fundusze zebrane w dniach 14. i 15 października zlać w jeden wspólny „Fundusz Kościuszkowski", z przeznaczeniem go na cel ogólno narodowy. Ściślejsza decyzja co do przeznaczenia zapadnie po ustaleniu wysokości zebranego funduszu i zdeklarowaniu się pod tym względem stolic naszych, z którymi chcemy solidaryzować się; jednakże postawione zostało zastrzeżenie, że fundusz ten nie zostanie przekazany na budowę pomnika Kościuszki, lecz oddany albo na głodną Litwę, czy jeńców w Szczypiornie, w każdym razie na potrzeby wywołane wojną.

Następnie Komitet zajął się sprowadzeniem całego szeregu wydawnictw i odznak z Krakowa, Lwowa i Warszawy; zwrócił się z propozycją do Rady Miejskiej w Zamościu o przemianowanie jednej z ulic na ul. Tadeusza Kościuszki, co jednomyślnie uchwalonem zostało na posiedzeniu tejże Rady w dniu 27. września, wreszcie zajął się opracowaniem szczegółowego programu obchodu na dnie 14. i 15. października.

W tymże czasie w powiecie ukazały się dwie odezwy do ludności: jedna z inicjatywy proboszcza parafji Zamojskiej Ks. Jana Jędrzejewskiego, druga staraniem Zarządu Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Klemensowie o brzmieniu poniżej przytoczonem.

RODACY!

Dnia 14. października bieżącego roku w setną rocznicę śmierci wielkiego Naczelnika Narodu TADEUSZA KOŚCIUSZKI bohatera polskiego z pod Dubienki i Racławic, odprawi się w Kościele Kolegiaty Zamojskiej o godzinie 11-ej rano uroczyste nabożeństwo z kazaniem okolicznościowem.

Kazanie wygłosi Ksiądz D-r Górnisiewicz Przeor O. O. Dominikanów ze Lwowa, zaproszony przezemnie na tę uroczystość do Zamościa.

Duch Bohatera o. Wolność i niepodległość Polski niech nas wszystkich zgromadzi do Ołtarzy Pańskich z prośbą o lepszą przyszłość dla Ojczyzny naszej!

Ksiądz Jan Jędrzejewski.

DO MIESZKAŃCÓW GMINY SUŁÓW.

W roku bieżącym Polska obchodzi stuletnią rocznicę śmierci jednego z najlepszych synów swoich TADEUSZA KOŚCIUSZKI.

Bierzcie książki o Nim, bo wczytując się w nie, dowiecie się i uprzytomnicie, kim był i jest On dla nas i pokrzepicie ducha swego Jego czynami. Zbierajcie się w święta i wieczory u sąsiadów, a kto czytać umie, niech odczytuje i opowiada innym o wielkim Wodzu, bojowniku za wolność i lud.

Kiedy wrogowie z garścią sprzedawczyków zniweczyli, wiekopomne dzieło **Konstytucji 3 go Maja**, a Polska chyliła się do upadku politycznego, Kościuszko rozpalił wielki płomień miłości, wiary, bezprzykładnego poświęcenia i wezwał cały naród do walki z wrogami, a krwią swoją dał przykład jak bronić należy praw Ojczyzny.

Kościuszko pokazał na polach Racławic, że kosa i dłoń chłopska nie jest tylko do koszenia łąk i zboża, lecz na równi z innemi stanami do obrony i wywalczania Ojczyźnie niepodległości. Najlepsze tego świadectwo dał włościanin pod rozkazami kochanego Wodza na polach Racławic.

Uczcimy godnie pamięć Tadeusza Kościuszki! Bierzmy udział w uroczystości wszyscy! Nie pozostańmy wtyle za innymi! Wszyscy, jak jeden mąż, zaświadczyć musimy, że imię wielkiego Hetmana jest nam drogie i, że czy mieszkańcy wiosek gminy Sułów, czy Krakowa, Warszawy, Poznania, Wilna, czy Lublina, to jedno serce, jedno jego zawołanie, to jedna nasza wspólna radość i cierpienie! A zatem wszyscy w dniu 15 października, jako w setną rocznicę śmierci Kościuszki, weźmy udział w uroczystym obchodzie i tego dnia stańmy u stóp skromnej pamiątki, wnoszonej na Jego cześć w Klemensowie.

Zarząd Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Klemensowie.

Sam przebieg uroczystości w całym powiecie wypadł nadzwyczaj podniośle i co podkreślić należy z niebywałem wprost zainteresowaniem; szczególniej napływ ludu był olbrzymi i dochodził w niektórych miejscowościach do kilkunastu tysięcy, dając żywe świadectwo kultu Naczelnika narodu, jako też za-

dając kłam zakusom wrogów naszych na czysto polską ,Chełmszczyznę".

Pod tym względem wyróżniał się obchód w KLEMENSOWIE. Liczne banderje z Wielączy, Sułowa, Bodaczowa i innych wiosek połączyły się w parku Ord. Zamoyskich w impomiejący liczbą oddział kosynierów konnych, za którymi maszerowali dziarsko członkowie „Piechura", pare tysięcy dziatwy szkolnej z narodowemi chorągiewkami, dalej muzyka, duchowieństwo i nieprzeliczone masy ludu.

Cały pochód skierował się do kościoła we wsi Michalowie, gdzie również na umyślnie usypanym kopcu wzniesiono statnę Tadeusza Kościuszki. Podniosłe przemówienia patryotyczne wygłosili Ks. Dziekan Wadowski i włościanie Łazorczyk z Kawęczyna i Sankowski z Sułowa Po południu w sali teatru przy cukrowni odegrano sztukę „Bitwa pod Racławicami".

W sąsiednim ZWIERZYŃCU w niedzielę 14 października okolicznościowe kazanie wygłosił Ks. Skrzetuski, a następnego dnia odbyło się uroczyste nabożeństwo. Wieczorem staraniem miejscowego Komitetu zorganizowano „Kościuszkowski wieczór", na który złożyły się: słowo następne, wypowiedziane przez Dr. W. Moniuszkę, oraz cały szereg produkcji wokalno - muzycznych zakończonych żywym obrazem „Kucie kos" według Grottgera. Dochód z przedstawienia, sprzedaży wydawnictw, znaczków i nalepek przyniósł poważnę kwotę 580 koron i 16 rub. 68 kop.

W samym ZAMOŚCIU obchód odbył się następująco: dnia 14 października o godz. 10 rano „Kościuszkowski poranek" w szkole ludowej „Im. Adama Mickiewica" z bardzo starannie obmyślanym programem i efektowanemi ćwiczeniami skautek. O godzinie 11 nabożeństwo odprawione przez Ks. Jędrzejewskiego, poczem wygłosił patryjotyczne kazante kazanie ksiądz Dr. Górnisiewicz, przeor O.O. Dominikanów ze Lwowa. Za prezbiterjum Kolegjaty Zamojskiej zebrali się przedstawiciele miejscowych władz z Komendantem Pułkownikiem Fiszerem na czele, Rada miejska in corpore, przedstawiciele wszystkich miejscowych instytucji społecznych, delegacje, dalej cechy i plutony Straży ogniowej, oraz „Piechurów" ze sztandarami, wreszcie masy publiczności wypełniły obszerny gmach kościoła tak szczelnie, że szkoły musiano umieścić na cmentarzu.

Po skończonem nabożeństwie ruszył pochód sformowany przez p. p. Lesiewskiego i Badziana przed Ratusz, gdzie wysłuchano przemówienia D-r Tadeusza Mikułowskiego. dyrektora seminarjum nauczycielskiego. Opracowane starannie co do treści, a wygłoszone z wielkiem uczuciem przemówienie to, wywarło jaknajdodatniejsze wrażenie na uczestnikach. Następnie pochód prowadzony przez delegatów włościan i robotników z portretem Kościuszki na kosach na czele. skierował się ulicami 3-go Maja i Łukasińskiego na ulicę Ogrodową, gdzie po krótkiem wyjaśnieniu prezydenta miasta p Stodółkiewicza nastąpiło odsłonięcie tablicy przemianowania tej ulicy na „Ulicę Tadeusza Kościuszki" poczem pochód rozwiązał się.

Wieczorem w sali „Oaza" wystawiono „Kościuszkowski wieczór" ze współudziałem prelegenta Dyrektora gimnazjum Lewickiego, artystki śpiewaczki p Mechówny, orkiestry p St. Namysłowskiego i chorów młodzieży.

Nazajutrz 15 go października po nabożeństwie odprawionem przez Ks. Jeryna i krótkiej przemówie do młodzieży, wypełniającej kościoł, przez ks. przeora Górnisiewicza, udano się do dawnego collegium Zamojskiego, mieszczącego obecnie trzy zakłady naukowe, gdzie odbył się „Kościuszkowski poranek". Doborowy program, jak również przemówienia prof. Pieszko, Mikułowskiego i O Górnisiewicza, zakończone otworzeniem „Skautu" wytworzyło serdeczny nastrój i miłe wspomnienia.

Cały szereg nadobnych kwestarek przez

niedzielę, a częściowo i poniedziałek gromadziły ofiary do ogólnego „Funduszu Kościuszkowskiego“. Szczegółowy rachunek będzie podany w najbliższej przyszłości po zamknięciu listy wydatków, w każdym razie kwestą uliczna przyniosła około 1000 koron, a blizko drugie tyle dochód z przedstawienia i sprzedaży wydawnictw.

ST. R.

Z rady miejskiej.

Chcąc dać obraz możliwie najwierniejszy co do kształtu naszego życia, w pierwszym rzędzie poświęcamy miejsce obywatelskiemu zarządowi „kanclerskiego grodu“—Radzie Miejskiej.

Polski zarząd miasta dotuje się od błogosławionej chwili opuszczenia naszego kraju przez wojska rosyjskie, a zajęcia przez władze austrjackie. Na przedstawienie grona obywateli 23 września 1915 roku zamianowały one burmistrzem pana Edwarda Stodołkiewicza, jego zastępcą pana Jana Delaszkiewicza.

Pierwszy burmistrz z tytułu restytuowanego polskiego zarządu miejskiego—Edward Stodołkiewicz urodził się w pamiętnym 1863 r. w Kielcach, gdzie również pobierał nauki początkowe. Wykształcenie średnie kończył w III gimnazjum w Warszawie. Po odbyciu ciężkiej służby wojskowej owych czasów, osiadł na stałe w Zamościu. Kolejno pełnił obowiązki zarządzającego filją fabryki maszyn rolniczych „M. Wolski i Sp.“, następnie Syndykatu Rolniczego w Zamościu, wreszcie jako kierownik stacji telefonicznej miejskiej, aż do wybuchu wojny. Podczas wojny zajmuje zaszczytne stanowisko burmistrza.

Od chwili nominacji zaczęła się żmudna choć z konieczności jeszcze dorywcza praca nad zorganizowaniem całej gospodarki miejskiej i polskiej administracji. Trzeba było niemal wszystko tworzyć od nowa, bowiem dawni gospodarze ewakuując miasto wywieźli bądź zniszczyli stare księgi. Tym nie mniej, przy dobrych chęciach i pomocy obywateli, doprowadzono ten dział pracy do stanu normalnego.

Po roku dopiero, na staranie grona obywateli z Burmistrzem na czele, przystępiono do zorganizowania właściwej władzy miejskiej i gospodarza—Rady Miejskiej. Radnymi prowizorycznie zostali kreowani panowie: Badzian Jan, dr. m. Bogucki Bolesław, Czernicki Józef, Czernicki Stefan, Delaszkiewicz Jan, Dytry Romuald, Dziuba Kazimierz, Freyberg Krystyn, Gawroński Michał, Gisges Gustaw, Gruszecki Jan, Janicki Franciszek, Jaśkiewicz Wiesław, ksiądz Jędrzejewski Jan, Kalinowski Teodor, Klimkiewicz Paweł, Kłossowski Zdzisław, Niewierski Józef Ignacy, dr. m. Porębski Kazimierz, Przyłuski Tadeusz, Stodołkiewicz Edward, Tomaszewski Stanisław. W tym składzie na posiedzeniu organizacyjnym, w dniu 25. listopada 1916 roku dokonano wyboru burmistrza w osobie pana Stodołkiewicza i zastępcy jego-pana Delaszkiewicza.

Skład powyższy Rady przedstawiono do zatwierdzenia władzom okupacyjnym. Wreszcie, po załatwieniu niezbędnych formalności i ostatecznym skompletowaniu, w dniu 30. stycznia 1917 roku, na Starym Ratuszu, pod przewodnictwem burmistrza i w obecności przedstawicieli Komendy Powiatowej austrjackiej, odbyło się uroczyste otwarcie i pierwsze posiedzenie Rady Miejskiej Zamoyskiej. Miejsca Radnych zajęli 'prócz wyżej wymienionych kooptowani pp.: Epstein Eljasz, Epstein Mojżesz, Fischhaut Kazimierz, dr. m. Gelibter Izaak, Horszwald Ludwik, Inlender Wiktor, dr. p. Jaśkiewicz Romuald, Szyfman Izrael i Szteinfeld Mordko.

Zagajając posiedzenie burmistrz Stodołkiewicz przedstawił doniosłość utworzenia samorządnych gmin miejskich, scharakteryzował ich rozliczne i wielostronne zadania, zaznaczył, że do wykonania tej ciężkiej obywatel-

skiej służby wypada przystąpić w warunkach niezmiernie trudnych lecz i zaszczytnych zarazem. W imię dobra ogólnego wezwał radnych do zgodnej i wytężonej pracy. Po złożeniu przez radnych przyrzeczenia radzieckiego, na wniosek Burmistrza uchwalono przesłać adres hołdowniczy na ręce Marszałka Koronnego T. Rady Stanu następującej treści:

„Rada Miejska Zamojska na pierwszym posiedzeniu składa Wysokiej Radzie Stanu, jako jedynej Władzy odradzającej się Polski, wyrazy zupełnego zaufania, najgłębszej czci, oraz zapewnienie bezwzględnego posłuszeństwa Jej rozkazom, wyrażając jednocześnie serdeczne a powszechne w kraju życzenie, by powstał niespożyty gmach państwowości polskiej, oparty na wszystkich warstwach narodu, jako na trwałym jego fundamencie.“

Prócz tego wysłano telegramy do Rady Miejskiej Stolicy i Lublina.

(d. c. n.)

JUR.

Stowarzyszenia zamojskie.

Cokolwiek byśmy chcieli powiedzieć o życiu zbiorowiska ludzkiego, jednej dzielnicy lub miasta, że jest jednostronnym lub mało żywym—zauważyć trzeba, że życie takie wysuwa sprawy, które uznane być muszą jako nieuniknione konieczności, bez względu na istotę zadań istniejących zrzeszeń lub na zagadnienie, czy wogóle zrzeszenia te mają zamiar iść z życiem w zgodzie, czy nie. Życie jednostek i zbiorowisk nie stoi w miejscu, wartkim prądem płynąc, raz te, raz inne sprawy wysuwa naprzód, uwypukla; ciężary obowiązków społecznych niejednokrotnie spycha na barki nielicznych; niekonsekwencję karze nikłymi rezultatami albo przegraną. Życie zbiorowe polskie, więcej niż każdego innego narodu, posiada dwie charakterystyczne cechy: żywotność i samopomoc. Czyż trzeba uzasadniać, że tak być musiało, że tak być musi, dopóki pozbawieni będziemy własnej państwowości? czy trzeba przypominać czasy rządów rosyjskich, kiedy to nasza samopomoc (np. Macierz Szkolna) święciła wielkie tryumfy? Nie inaczej stało się po wybuchu wojny i dzieje się teraz; nie inaczej w Zamojskim powiecie, niż gdzieindziej na terenie Kongresówki.

Idąc za wskazaniami, aby naród własnymi czynami budował zręby państwowości polskiej, powstał w Zamościu **Wydział Narodowy Lubelski** z podwydziałami w innych miejscowościach powiatu jako to: w Goraju, Frampolu, Klemensowie, Krasnobrodzie, Mokrym Lipiu, Tereszpolu, Wielączy i Zwierzyńcu. Niejedną sprawę pomyślnie rozwiązał, na wielu własne piętno położył—stał i stoi dotąd niewzruszenie na stanowisku niezależności polskiej i jest tym silny i skutecznie przeciwstawiający się wszelkim prądom niewiary lub ugody. Na sztandarze swym wypisawszy: Rząd, Skarb i Wojsko, nigdy niezapomniane hasła Sejmu Czteroletniego, całą swą energję poświęcił, aby je realizować. Z jego też inicjatywy organizuje się na początku b.r. **Pomocniczy Komitet Wojskowy**, który, na równi z rwącą się do czynu młodzieżą, nie doczekał się upragnionej i w interesie narodu przeprowadzonej mobilizacji sił polskich i zszedł z widowni, zamieniając się w jedną z sekcji instytucji, cały powiat ogarniającej.

(d. c. n.)

HELJOTA.

Ze szkół.

Idąc z Nowego miasta ku śródmieściu mijamy spory gmach, rzucający się w oczy swoim wyglądem „wojennym“. To ślady liczne kul karabinowych, jakiemi wojsko rosyjskie obficie zasypało domniemane schronienie żołnierzy austryackich w 1914 roku. Jest to gmach szkoły ludowej „Imienia Adama Mickiewicza“, jak głosi zewnętrzna tablica. Wielu z nas mija obojetnie gmach, nie przypuszczając nawet, że tam mieści się jakby odrębny świat dziecięcy z całym skomplikowanym mechanizmem.

Pierwsze wrażenie, jakie sprawia szkoła na wewnątrz, jest to wielka czystość i schludność, co z uwagi na młodocianych jej mieszkańców już jest poważną zasługą jej Dyrektora p. Włodzimierza Tureckiego, od którego czerpiemy poniższe dane.

Szkoła założona została mniej więcej przed 10 laty z programem „Chołmskich diejatieli“. Wojna przemieniła ją na szpital, aż wreszcie od 1 stycznia 1916 roku wróciła do właściwego przeznaczenia i stała się ludową szkołą, gdzie bezpłatną naukę popiera około 200 chłopców i 600 dziewczynek, podzielonych na 6 klas żeńskich o 11 oddziałach i 5 klas męskich pod kierunkiem 14 sił nauczycielskich, w tem 11 kobiet i 3 mężczyzn. Nauka trwa od 8 rano do 1 i od 3 do 6 po połud-

niu letnią porą od 8 do 12 i od 2 do 4 w zimie.

Pod względem wyznaniowym, godne jest zaznaczenia, że chłopców żydów jest znikoma ilość, za to żydowskich dziewcząt uczęszcza około 350. Klasy 1, 2, 3 mają specjalne oddziały żydowskie, w wyższych klasach nauka odbywa się wspólnie. Nie można przytem pominąć milczeniem, że te cyfry są to już dane po secesji 150 żydówek, które nie chciały uczyć się w soboty, na co znów Dyrekcja zgodzić się nie mogła.

Nie możemy tutaj prowadzić polemiki, czy stanowisko zajęte przez Dyrekcję było słuszne, czy nie; jeden fakt jest niewątpliwy, że nie mogą uczniowie narzucać swych poglądów szkole publicznej, w której niema miejsca na uczniów, pracujących 5 dni i 6 dni, a więc dla jednych program inny, dla drugich inny. Musi sobie każdy znaleść taką szkołę, jaka mu dogadzać będzie. Szkoła, o której mówiemy, jest polska i prowadzoną w duchu polskim będzie i z tem się pogodzić trzeba.

Ten polski duch przejawia się nie tylko w podręcznikach polskich i języku wykładowym, świadczą o nim te poranki: Mickiewiczowski w czerwcu, a Kościuszkowski obecnie przez szkołę z całym pietyzmem urządzane; mówią za tem te skautki z polską pieśnią na ustach, prowadzone przez p. Mazurekównę; przemawia ten „Dar 3-go Maja", złożony na ręce Rady Stanu w Warszawie, a składający się z 301.99 koron, 32.10 rb., 150 mk, 14 przedmiotów złotych, 144 srebrnych, 39 z innych metali, albo ten „Dar Kościuszkowski" dorywczo zsypany w sumie 161.54 Koron. Za tę polskość, za ten duch w szkole panujący, kierownikom jej: cześć!

Wyczerpując materjał o szkole ludowej „Im. Adama Mickiewicza" z uznaniem zanotować należy te zaczątki zbiorów i podręczników szkolnych; widziemy więc małą bibljotekę dla dzieci, większą nieco dla personelu nauczycielskiego, szafkę z przyrządami do fizyki, wreszcie drobne kolekcje minerałów, owadów, ptaków i t. p. Myśl pedagogiczna nie zapomniała o ogródku gdzie systematyczne zagonki kłosistych, oleistych i wielu innych roślin pomaga do pedagogicznych pogadanek. Brak tylko szkole boiska dla zabaw dzieci, a drogą dzierżawy przyległego gruntu miejskiego zrobić się to nie dało z powodu drobnostki: 500 kor. za pół morgi dzierżawy. Może by Rada miejska zwróciła swą uwage na tę kwestję.

Z Trybuny.

Dlaczego skasowane zostały dyżury Pań w „Kuchni wojennej"? Takie pytanie postawiła nam jedna z pań, objaśniając, że, o ile mogła zauważyć, dyżurujące panie były dosyć sympatycznie witane przez publiczność uczęszczającą do „kuchni wojennej", widzącą w nich obronicielki swoich skromnych praw, jeśli tak można je nazwać; że przeciwnie opiekę tę należało rozwinąć w znaczeniu, aby dyżurujące panie były obecne nie tylko przy rozdawaniu obiadów, ale, co ważniejsze, i przy przygotowywaniu ich, kiedy najłatwiej zakraść się może nieporządek, czy niesumienność.

Pytanie to stawiamy pod adresem dr-ej Bogudzkiej, jako przewodniczącej zebrania dyżurujących pań i p. referenta aprowizacyjnego p. Zapały.

„Komu dyżury pań były nie na rękę."

Z Polski

Na polach Racławic w dn. 14 października b. r. zgromadziło się około 20 tysięcy osób, a wśród nich liczne delegacje ze wszystkich prawie dzielnic Polski. Z dwu trybun ustawionych na polu Racławickim przemawiali m. im. Bojko, poseł do parlamentu wiedeńskiego, Sieroszewski, Weychert-Szymanowska, Manterys, Miedziński, Osiecki. Przyjęto jednomyślnie cały szereg uchwał, które charakteryzują dosadnie nastrój szerokich warstw narodu.

Przeniesienie brygadjera Piłsudskiego. Brygadjer Piłsudski został przeniesiony z Wessell do Magdeburga. Powodem były manifestacje na Jego cześć, urządzane przez miejscowych robotników niemieckich, których robotnicy polscy poniformowali o znaczeniu Piłsudskiego.

Język polski niedopuszczalny. Prezydjum m. Krakowa zaprosiło telegraficznie do wzięcia udziału w obchodzie Kościuszkowskim prezydjum m. Warszawy, prezydjum magistratu warszawskiego, oraz Radę m. Lublina. *Depesze, wystosowane do Warszawy, zatrzymały władze niemieckie we Wrocławiu*, a do Krakowa nadesłały następujące telegraficzne urzędowe zawiadomienie: „In Breslau vernichtet, *Polnische Sprache anzulässig.*"

Rozebrany posąg Aleksandra II na Jasnej Górze. Rozbiórka pomnika cara Aleksandra II na Jasnej Górze została szczęśliwie ukończona. Posąg satrapy nie szpeci już świętego miejsca.

Wiadomości osobiste

—Inspektor szkół ludowych w pow. Zamojskim p. Zaklika przechodzi na stanowisko Inspektora Szkolnego pow. Krasnystawskiego. Na wakujące miejsce naznaczony został z ramienia Depart. Oświaty w Warszawie p. Pytlakowski.

—Dyrektor szkoły ludowej „Imienia Adama Mickiewicza" w Zamościu p. Włodzimierz Turecki przechodzi na stanowisko Inspektora szkolnego we Wschodniej Galicji. Stanowisko dyrektora objąć ma p. Siechowski.

Obydwóm ustępującym pracownikom na niwie tutejszego szkolnictwa wyrazić możemy ogólny żal z powodu straty, jaką poniesie Zamość z chwilą

Ich usunięcia się z placówek, na których położyli rzetelne, a może niedocenione zasługi.

Dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, że wieści o powrocie w tych dniach z Rosji p. Karola Czarnowskiego, plenipotenta jeneralnego Ordynacji Zamoyskich, są płodem bujnej fantazji, wysnutym z wieści, że p. Cz. widziano w Sztokcholmie.

Zamość w Satyrze.

LIGA KOBIET.

(Na melodję: Ewa oj, oj...)

Liga Kobiet dawno tutaj związała się
I jak może, tak z ludności swe dochody ssie.
Festyn, kwiatek, składka, bloczek, loteryjka też...
Ale próżno umysł silisz, gdzież moneta, gdzież?
Ligo! oj, oj, oj! Ligo, dlaczego milczysz, że aż aj!
Ligo zasłonki unieś koronki,
Sprawozdanie rachunkowe daj publiczce, daj!

(Może być „bis", ale to pewnie nie pomoże.)

ASENIZACJA MIASTA.

(Wyciąg z protokułu.)

...w domu centralnym na drugim piętrze zauważono podejrzaną stęchliznę i postanowiono lokal zdezynfekować przez częściowe wylanie... naftą.

RADA POWIATOWA ZAMOJSKA

podaje do wiadomości, że najbliższe ogólne zebranie delegatów dla dokonania wyboru Zarządu odbędzie się dnia 4-go listopada o godz. 10. rano.

Prenumerata „Nowin Zamojskich" wynosi **18** koron rocznie, **9** koron półrocznie, **4.50** kwartalnie, pojedyńczy egzemplarz **40** hal. Z przesyłką pocztową **20** kor. rocznie, **10** kor. półrocznie, **5** kor. kwartalnie.

Ceny ogłoszeń: cała kolumna **80** koron, 1/2 kolumny **45** koron, 1/4 kolumny **25** koron, 1/8 kolumny **15** koron, 1/16 kolumny **8** koron.

Redaktor: *Józef Lesiewski.* Wydawnictwo Zamojskiej Spółki Wydawniczej.

Za pozwoleniem cenzury wojennej. Drukarnia Sz. Szpera w Zamościu.